

Mączak, Antoni

"Van ridders tot regenten. De Hollandse adel in de zestiende en de eerste helft van de zeventiende eeuw", H. F. K. van Nierop, [b.m.w.] 1984 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 77/2, 386-391

1986

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

papieskiej w poszczególnych krajach jak i zbiory szczegółowych uwag, sugestii i decyzji odnoszących się do spraw bardzo konkretnych, aktualnych właśnie w momencie formułowania instrukcji. Podkreślano w tym kontekście wyraźną różnicę w stosunku do instrukcji weneckich — poświęconych z reguły analizie sytuacji realnej i aktualnej. Niepokój wzbudziło stwierdzenie nieprzystawalności instrukcji watykańskich do następującej po nich korespondencji bieżącej (pisze się w niej zupełnie o czym innym, niż możnaby się spodziewać na podstawie instrukcji), co na przykładzie hiszpańskim wykazał A. Borromeo.

Można naturalnie dyskutować — i takie akcenty pojawiały się podczas rzymskiego spotkania — czy publikowanie samych tylko instrukcji generalnych jest zabiegiem najszcześniejszym. Czy poszczególne instrukcje można rozpatrywać w oderwaniu od całego kompletu następujących po nich wskazówek bieżących, stałych doniesień nuncjusza adresowanych do dyplomatycznej centrali, wreszcie jego relacji końcowej — podsumowującej cały okres nuncjatury. Obfitość, wymagająca niezmiernie żmudnej i szerokiej kwerendy, oraz wartość zebranego materiału powstrzymują jednak od snucia tego rodzaju rozważań. Generalnym celem pozostaje bowiem udostępnienie zainteresowanym badaczom możliwie kompletnego zestawu materiałów wszystkich nowożytnych nuncjatur. Inicjatywa, którą zapoczątkowały tomy Jaitnera, zbliża nas do tego celu i z pewnością przyspieszy moment sformułowania sądów i ocen generalizujących — odnoszących się do zjawisk długofalowych. Jej naturalnym uzupełnieniem byłoby wydawanie zbiorów relacji finalnych nuncjuszy, a równoległe prace nad publikacją pełnej korespondencji poszczególnych nuncjuszy z pewnością będą kontynuowane.

Na koniec wyrazić należy żal, iż historycy polscy — poza niżej podpisanym, występującym jednak jedynie w roli słuchacza — nie byli na tym spotkaniu reprezentowani. Zaś badaczom niemieckim gratulować należy kolejnego poważnego, choć bynajmniej nie odosobnionego osiągnięcia na polu badania i wydawania materiałów nuncjatur, co do których wartości, jako w masowej skali występującego źródła historycznego, zgadzają się wszyscy, lecz konsekwentnie prowadzić efektywną akcję ich wydawania i analizy potrafią tylko nieliczni.

Wojciech Tygiełski

H. F. K. van Nierop, *Van ridders tot regenten. De Hollandse adel in de zestiende en de eerste helft van de zeventiende eeuw*, De Bataafsche Leeuw. [b. m. w.] 1984, s. 342.

Monografia szlachty w prowincji Holandii otwiera nową serię wydawniczą Hollandsche Historische Reeks, opartą na fundacji o tej samej nazwie i mającą wydawać odtąd co najmniej jedną monografię rocznie. Nie odkładając oceny do ostatnich zdań recenzji stwierdzimy na wstępie, że książka van Nieropa zapowiada to przedsięwzięcie bardzo dobrze. W kilku rozdziałach omawia autor szczególne cechy szlachty holenderskiej i jej wewnętrzne podziały; demografię grupy; endogamię i mezalianse; sytuację gospodarczą, udział w rolnictwie, administracji, zadłużenie, udział w zyskach z sekularyzacji dóbr kościelnych; wreszcie w czterech ostatnich — różnorakie problemy życia politycznego i stosunku do mieszczaństwa (patrycjatu) w zmiennych warunkach równoczesnego wzrostu gospodarczego, konfliktu z Hiszpanią i tworzenia odrębnych struktur państwowych w Północnych Niderlandach. Każdy rozdział wieńczy zwięzłe podsumowanie, całość zaś uzupełniają załączniki i bibliografia. Tom został wydany z rzadko spotykanym dobrym smakiem: druk i układ odpowiadają zwyczajom monografii naukowych — są

wyraźne ale oszczędne, natomiast doskonały papier pozwolił na dołączenie bogatych ilustracji, z których wiele reprodukuje zbiory prywatne.

Problem, dla którego studium szlachty holenderskiej wykracza poza historię regionu, to adaptacja tradycyjnej elity do warunków wytworzonych przez burzliwą urbanizację i wzrost gospodarczy w samym centrum „europejskiego systemu światowego”. Od innej strony można by to określić jako docieranie się systemu współżycia elit miejskich i tradycyjnych. Tym pierwszym poświęca się zazwyczaj więcej uwagi, stanowiły one bowiem w omawianej epoce *novum* jako siła dominująca w skali całych krajów, w Niderlandach zaś stały się w XVI/XVII w. zjawiskiem doprawdy spektakularnym. Jerzy Ossoliński podróżując jako poseł przez Niderlandy do Anglii w 1620 r., odmówiwszy odpowiedzi Stanom Holandii cieszył się, że „*elus rusticitatem pysznego chłopstwa*”¹ — postawa zapewne charakterystyczna dla polskiego magnata. Pół wieku później dyplomata angielski, Sir William Temple, wykazał doskonałą orientację, tak ujmując rolę szlachty w tejże prowincji:

*The Nobles, though they are few in this Province, yet are not represented by all their number, but by Eight or Nine, who as Deputies from their Body have Session in the States-Provincial — — Though they have all together but one voice equal to the smallest Town; yet they are very considerable in the Government, by possessing many of the best Charges both Civil and Military, by having the direction of all the Ecclesiastical Revenue that was seized by the State upon the change of Religion; and by sending their Deputies to all the Councils both of the Generalty and the Province — — They give their Voice first in the Assembly of the States, and thereby a great weight to the business in consultation*².

Jednak wśród obserwatorów sceny niderlandzkiej przeważała tendencja do lekceważenia szlachty: Fynes Moryson (którego van Nierop cytuje) stwierdzał, że *Nobility or Gentry* została już dawno wykorzeniona — jak w Szwajcarii —, żyje *after the Plebeian manner* i nie przestrzega zasad endogamii (s. 14). Dostrzegając różne tego bezpośrednie przyczyny, wszyscy właściwie, od XVI po XX wiek zgadzali się, że szlachta tamtejsza to zjawisko zanikające, jakby marginalne, bez znaczenia (por. s. 19).

Van Nierop jest innego zdania, zaś swą tezę przeprowadza bez właściwej wielu autorom tendencji do gloryfikacji czy powiększania przedmiotu własnych badań. Spadek demograficzny nie ulega wątpliwości; wynika on z zamknięcia się stanu, który po zerwaniu prowincji z koroną hiszpańską (Egmont, Horne, Orańczyk stąd właśnie pochodzili!) utracił możliwość nowych nobilitacji. Zresztą dążność do zamknięcia się była znacznie wcześniejsza, wcześniej też zaznaczyły się wewnętrzne podziały stanowe. Szlachta utytułowana (*qui gaudent praerogativa nobilitatis*) była bardzo nieliczna i wymierała szybko ale *nobilitas secundi ordinis* podkreślała swą wyższość nad *nobiles recentiores* (czyli *tertii ordinis*) i nie dopuszczała do swych przywilejów szlachty prowincji sąsiednich.

Hipoteza słabości demograficznej badanej grupy nie sprawdziła się (odsetek mężczyzn zmarłych bez męskiego potomka spada między pierwszą a drugą połową XVI w. z 26 do 9,5), jednak od samego początku następnego stulecia wymieranie rodów szlacheckich stało się regułą. Szlachta stanowiła zresztą grupę nader niewielką: około 150 dorosłych mężczyzn w początku okresu, ca 3,6 promille w początku XVI stulecia, zaś 2,9 w jego połowie — głównie w wyniku znacznego przyrostu plebejskiej ludności prowincji (s. 29). Moryson mylił się, sądząc, że ho-

¹ J. Ossoliński, *Pamiętniki*, wyd. W. Czaplński, Warszawa 1976, s. 110.

² W. Temple, *Observations upon the United Provinces of the Netherlands*, wyd. G. N. Clark, Cambridge 1932, s. 64.

lenderska *Ridderschap* nie przestrzega endogamii — dochowywano jej w 90% przypadków. Również pielęgnowanie rycerskich cnót, żywot *more nobiliari* służyły odróżnieniu szlachty od innych grup elitarnych.

Nie potwierdził się także pogląd, że w Niderlandach trwała otwarta rywalizacja między szlachtą i mieszczaństwem, w której wszystkie atuty miało to ostatnie. Szlachta poczęła wycofywać się z udziału w rządach jeszcze za Karola V, a to w związku z modernizacją zarządzania krajem, czyli z profesjonalizacją urzędów. Szlachcic nie widział dla siebie miejsca w urzędach-kolegiach, gdzie konieczne stawało się wykształcenie prawnicze, natomiast utrzymywał się oligopol godności honorowych (często lukratywnych) i stanowisk w armii i flocie.

Tu dostrzegamy istotną lukę w prezentacji zagadnienia: nie poznajemy wykształcenia synów szlacheckich. W bibliografii nie ma książki W. Th. M. Frijhoffa, który zresztą całkiem pomija pochodzenie społeczne studentów³. W kręgu kultury niderlandzkiej XVI/XVII w. studia były nie tylko środkiem awansu społecznego ale także — dla młodzieży ze środowisk elitarnych — przyjętym stałym elementem kultury i wychowania. Mówi się obecnie o arystokratyzacji uniwersytetów w Europie⁴. Z pewnością inaczej studiowali i odmiennie wykorzystywali edukację *homines novi* i młodzież z elit miejskich; Lawrence Stone zwrócił uwagę, że młodzi arystokraci angielscy nie starali się o stopnie naukowe (co, dodajmy, z czasem stało się równie ważnym elementem ich stylu życia na uczelniach jak sama konieczność pobytu w odpowiednich college'ach)⁵. W południowych Niemczech natomiast — jak to wykazał Rainer A. Müller — solidne fachowe wykształcenie prawnicze pozwalało synom szlacheckim rywalizować z radcami pochodzenia mieszczańskiego⁶.

Prowadzi to do dwóch konkluzji dotyczących tematu książki van Nieropa. *Primo*, pozostaje otwarta sprawa, czy szlachta holenderska prowadziła odmienną niż jej bracia w sąsiednich prowincjach strategię edukacyjną: Hilda de Ridder-Symoens zanotowała sporo Brabantczyków w Orleanie i pisze ogólnie o „arystokratycznej supremacji” uniwersytetów, jakkolwiek termin „arystokracja” rozumie najwyraźniej bardzo szeroko⁷. *Secundo*, nasuwa się refleksja na temat rozmaitych form udziału elit rycersko-arystokratycznych w systemach władzy wczesnych wieków nowożytnych. Biorąc pod uwagę całą Europę łacińską łatwo wykazać liczne warianty adaptacji tej warstwy do zmienionych stosunków gospodar-

³ W. Th. M. Frijhoff, *La Société néerlandaise et ses gradués, 1575—1814. Une recherche sérielle sur le statut des intellectuels à partir des registres universitaires*, Amsterdam 1981.

⁴ R. A. Müller, *Aristokratisierung des Studiums? Bemerkungen zur Adelsfrequenz an süddeutschen Universitäten im 17. Jahrhundert*, „Geschichte und Gesellschaft” t. X, 1984, z. 1. „Aristokratisierung des Studiums im 17. Jahrhundert» meint also zweierlei: zum einen den — verglichen mit dem Bevölkerungsanteil — unverhältnismässig hohen Anteil adeliger Studenten an der Gesamtscholarschaft, zum anderen das sich verändernde universitäre Ambiente, dem der Adel erfolgreich seinen Stempel aufgedrückt hatte” — oto konkluzja (s. 46).

⁵ L. Stone, *The Crisis of the Aristocracy, 1558—1641*, Oxford 1965, s. 688, także wielokrotnie w późniejszych pracach.

⁶ R. A. Müller, op. cit.; tenże, *Universität und Adel. Eine soziostrukturelle Studie zur Geschichte der bayerischen Landesuniversität Ingolstadt 1472—1643*, Berlin 1974; tenże, *Sozialstatus und Studienchance in Bayern im Zeitalter des Absolutismus*, „Historisches Jahrbuch” t. XCV, 1975.

⁷ H. de Ridder-Symoens, *The Elite of the Netherlands at the Universities of the 16th Century* (w:) *De Eeuw van Marnix van St. Adelgonde. Interuniversitair Colloquium over 16de Eeuwse Geschiedenis*, Oostende 1982, s. 52. Szczegółowo o Niderlandczykach w Orleanie: *Brabanders aan de rechtsuniversiteit van Orleans (1444—1546). Een socio-professionele studie*, „Bijdragen tot de Geschiedenis” t. LXI, 1978, z. 3—4, s. 224—232; dalej, r. V, o karierach studentów brabantkich.

czych i wymogów biurokratyzującego się aparatu władzy. Z czasem, jak sądzę, rywalizacja w kategoriach szlachta-mieszczanstwo traci na znaczeniu (dla Holandii dostrzega to autor), jednak w okresie, gdy kształtuje się wczesnonowożytne państwo terytorialne, tj. w XV do początków XVII stulecia, obecność plebejskich kandydatów do obsadzenia stanowisk w administracji i władzach centralnych (kolegia, nadworne i tajne rady etc.) zagrażała pozycji szlachty, która uważała się za naturalnych doradców władcy i jego kadre administracyjną. To bywa powszechnie przyjmowane. Brak jednak zestawień w szerszej skali, w szczególności nie zestawiono dla zbadania czynników sprawczych krajów, w których stan szlachecki był liczny i tych, gdzie liczyć go trzeba w promillach ogółu ludności. Skrajny casus holenderski nasuwa myśl, że można by — naśladując socjo- i politologów — rozpocząć od zebrania hipotetycznie najważniejszych zjawisk określających pozycję szlachty wobec jej konkurentów do władzy. W grę wchodziłaby jej względna i bezwzględna liczebność, ekskluzywność (endogamia i nobilitacje), źródła dochodu (kwestia wysoce zmienna w tej epoce przełomu), struktura reprezentacji stanowej; analogiczny kwestionariusz należałoby przedstawić mieszczanstwu; wreszcie reformację lub trwanie przy Rzymie z racji sekularyzacji i odmienności struktur władzy duchownej uznać trzeba za istotną sferę problemów.

Biorąc pod uwagę dwa kraje o nielicznej szlachcie — Holandię i Danię — zestawimy, na przykład, skrajnie przeciwstawne sobie kierunki rozwoju. W Danii w połowie XVII w. szlachta stanowiła ok. 2,5 promille ludności (155 rodów ok. 500 rodzin)⁸. Tam jednak pełnienie funkcji urzędowych (sądowych, fiskalnych, udział w radzie państwa) po solidnych studiach za granicą i praktyce w kancelariach królewskich należało do reguły⁹. Wycofywanie się z karier urzędniczych nie wchodziło w grę. Odwrotnie: posiadanie przodka w *rigsråd* decydowało o statusie społecznym. Stan szlachecki był jednak o tyle mniej niż w Holandii ekskluzywny, że nie zamykał się, jak *Ridderschap*, przed przybyszami odpowiedniego pochodzenia: w Danii przed absolutystycznym zamachem stanu Fryderyka III (1660 r.) miejscowa szlachta stanowiła już tylko niewiele ponad połowę stanu, ustępując napływającym Niemcom i Holsztyńczykom¹⁰. Wreszcie, aż po tę przełomową datę, nie stanowili konkurencji mieszczanie. Można by też wysunąć hipotezę, że kompromis szlachty wobec mieszczanstwa (czy też szczególnie — patrycjatu) stwarzając niemałe trudności usuwał jednak ryzyko skierowanego przeciw arystokracji sojuszu między władcą a mieszczanstwem, który jak w Danii po 1660 i Szwecji po 1680 gwałtownie przekształcić miał struktury władzy.

Możnaby wreszcie zauważyć, że sztywność struktury stanowej szlachty holenderskiej (w szczególności po 1581 r., gdy oderwała się od dotychczasowego suzerena) kontrastowała z burzliwą ewolucją mieszczanstwa tej prowincji i rozwojem państwa Zjednoczonych Prowincji. Van Nierop słusznie podkreśla, że wytworzyły się dwie oligarchie: patrycjatu i szlachty. Arystokratyzacja Republiki dokonywała się w procesie co najmniej podwójnym: zarówno w łonie mieszczanstwa jak szlachty, w warunkach znacznej zgodności między tymi grupami (rozd. 8.4, s. 224 i nast.).

Kluczowe dla dziejów Niderlandów pytanie, czy rewolucja oznaczała szansę czy zgubę dla holenderskiej szlachty nie może uzyskać jednoznacznej odpowiedzi. Stan ten przeżywał w XVI i na początku następnego stulecia koniunkturę dobrą:

⁸ E. Ladewig Petersen, *Fra standssamfund til rangssamfund 1500—1700, Dansk social historie* t. III, København 1980, s. 267.

⁹ Zob. *Rigsråd, adel og administration 1570—1648*, wyd. K. J. V. Jespersen, Odense 1980, *passim*.

¹⁰ E. Ladewig Petersen, op. cit., s. 266; autor uprzejmie udostępnił mi maszynopis obszernej pracy *Adel, gods og embede. Studier i Danmarks sociale og økonomiske historie 1560—1680*, gdzie szerzej na te tematy.

korzystał z koniunktury handlowej, utrzymał swój stan posiadania, znalazł miejsce w aparacie władzy, ukształtował się oligarchicznie. Z drugiej strony odcięcie od korony skazało go na powolne wymieranie: bez króla nie ma szlachty, bez szlachty nie ma króla — słusznie powtarzano w Europie na długo przed Monteskiuszem. Dla stanu była to klęska, dla jego członków stwarzało to szansę. Nie jest więc przypaźkiem, że problem młodszych synów, tak palący zwłaszcza w Anglii, w rozważaniach van Niepora nie pojawia się.

Równocześnie z omawianą książką wydał jej autor artykuł, w którym zajął się relacjami między Wilhelmem Orańskim a szlachtą niderlandzką¹¹. Pozycja Wilhelma jako przywódcy politycznego, namiestnika (*stadhouder*) aż trzech prowincji (Holandii, Zelandii i Utrechtu), wreszcie znakomitego szlachcica stwarzała mu szczególne szanse działania. Czy można go określić jako patrona dysponującego klientelą?

Notujemy tę sprawę, to szczególne pytanie, bowiem zainteresowanie klientelizmem w odniesieniu do Europy wczesnych stuleci nowożytnych rośnie. Określeniu „patron” nadaje się bądź sens wąski (osoba nadająca godności, mianująca urzędników; por. także patronat kościelny, artystyczny) albo też bardziej uniwersalny — jako człon „asymetrycznej diady” patron-klient, trwale związanej z sobą wzajemnymi, różnorakimi powinnościami¹². W tym przypadku chodzi o stwierdzenie, czy istniały w Niderlandach stosunki klientarne owego drugiego typu i czy wywarły one wpływ na przebieg wydarzeń w drugiej połowie XVI stulecia. Van Nierop neguje istnienie „intensywnej formy wierności” (na którą taki nacisk kładzie Roland Mousnier) określając to jako koncepcję „romantyczną”¹³. Istotnie, nie widać racji, by przyjmować *prima facie* deklaracje uczuć do osoby postawionej wyżej, które historyk francuski wielokrotnie przytaczał. Natomiast patronat w znaczeniu trwałego stosunku wymiany lojalności za protekcję to zjawisko niezwykle szeroko rozpowszechnione. W czasach nowożytnych klasyczna erudycja literacka przywróciła mu tradycyjną terminologię¹⁴. Zdaniem Nieropa, Wilhelm Orański jako patron miał niewielkie pole do działania — mniejsze niż jego poprzednicy sprzed rządów w Niderlandach Marii Węgierskiej¹⁵. W szczególności nie udało się wykazać trwałych więzów zależności: część związanej z Orańczykiem szlachty poszła za nim w czasie konfliktu z Filipem, część wybrała lojalność wobec władcy: autor wspomina też (choć bez precyzowania) o „mobilności poziomej”, czyli o skłonności klientów do zmiany patrona.

Przyczynę do polityki Orańczyka, mimo sceptycyzmu autora co do intensywności więzi klientarnych, porusza nader ważny problem funkcjonowania stanu szlacheckiego i jego kontaktów z innymi. Jeśli nawet możliwości stadhoudera były istotnie tak ograniczone, nie musi to oznaczać nieistnienia zjawiska. Helmut

¹¹ *Willem van Oranje als hoog edelman: patronage in de Habsburgse Nederlanden?*, „Bijdragen en Mededelingen betreffende de Geschiedenis der Nederlanden” t. 99, 1984, z. 4, s. 651—676.

¹² Omówienie definicji i terminologii z tego zakresu pozostawiamy do innej okazji. Nb. van Nierop przytacza na ogół nie znane prace holenderskie z tego zakresu, por. „Sociologische Gids” t. XVI, 1969.

¹³ R. Mousnier swe rozważania o *fidelité* drukował wielokrotnie; przewodnik po publikacjach i rozwinięcie jego tez przez uczniów i *fideles* zob. *Clientèles et fidélités dans le temps et l'espace* Y. Duranda w wyd. przez tegoż *Hommage à Roland Mousnier. Clientèles et fidélités en Europe à l'époque moderne*, Paris 1981.

¹⁴ Np.: *Vous êtes mon patron — Je m'attends donc à vous comme à mon Maecenas*. Van Nierop, *Willem van Oranje*, s. 676. Dr Erwin RiedenaUER z Monachium wskazał mi uprzejmie! podobny tekst z kręgu południowoniemieckiego (1614 r.): *Widmungsschreiben des Philip Jacob Merck...*, „Merck'sche Familienzeitschrift” t. XXIII, 1968, s. 238—245, za co serdecznie jestem wdzięczny.

¹⁵ Van Nierop, *Willem van Oranje*, s. 674.

Koenigsberger przytacza dcniesienie Małgorzaty Parmeńskiej i kardynała Granvelli do Filipa (r. 1563), iż w toku kłótni Aerschot miał zawołać do Egmonta, że ma za sobą nie mniej szlachty i przyjaciół niż inni panowie. Nie brak też dowodów, że sam kardynał Granvelle budował swe stronnictwo w podobny sposób, czerpiąc stronników głównie w tym samym kręgu szlachty. Głównie, bowiem klientami stawali się także urzędnicy i zbiorowe grona — rady miejskie¹⁶.

Z zestawienia tych kilku obserwacji na temat więzi klientarnych wynikają pewne wnioski-hipotezy. Tak więc nie wystarczają dziś analizy dotyczące wyłącznie składu stanu szlacheckiego na danym terytorium i jego odmienności od innych stanów czy grup; nieformalne więzi wewnętrzne i także kontakty z innymi grupami, którym do niedawna poświęcono nader mało uwagi, cksazują się czasem głównym elementem życia politycznego. W przypadku Niderlandów z ich nieliczną, ale silnie zróżnicowaną majątkowo szlachtą (Nierop zwraca na to uwagę) zależność uboższej warstwy szlacheckiej bądź to od arystokratów *sensu strictiori*, bądź też od miejscowych patrycjatów wydaje się nieunikniona. Wypada się spytać, jaki był udział tej grupy w piastowniu ważnych, bądź lukratywnych, urzędów; inaczej rzecz ujmując: czy nie zaznaczała się w łonie samego szlacheckiego stanu tendencja oligarchiczna? Rozdział dotyczący *College van de Ridder-schap* (zgrcmadzenia stanowego) zdaje się do sugerować dla okresu przedrewolucyjnego; informacje o drugiej połowie badanego okresu nasuwają ten wniosek wyraźniej (s. 178—187, 220—224). Mielibyśmy więc do czynienia z dążeniem oligarchicznym wewnątrz oligarchii, jaką formowała cała holenderska szlachta.

Książka van Nieropa, cgraniczona tematycznie do niewielkiej grupy na małym terytrium, ma znaczenie jako studium pewnego przypadku skrajnego i terytorium o szczególnym dla owej epoki znaczeniu. Tendencje oligarchiczne są dla owych czasów charakterystyczne i one w znacznym stopniu kształtują obraz polityczny Europy. Artykuł o Wilhelmie Orańskim wskazuje możliwość innego spojrzenia na tę samą zbiorowość. Łącznie stanowią one cenny wkład w zrozumienie skomplikowanego zjawiska konfliktów wewnętrznych i modernizacji społeczeństwa niderlandzkiego.

Antoni Mączak

Marian Maciejewski, „Choć Radziwiłł, alem człowiek...”. *Gawęda romantyczna prozą*, „Biblioteka Romantyczna”, pod redakcją Marii Janion, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1985, s. 469, 54 ilustr.

Rehabilitacja kultury sarmackiej dość szybkimi krokami postępuje naprzód; po portrecie, który zdominował przed paroma laty znakomitą wystawę krakowską „Polaków portret własny”, przyszła kolej na gawędę szlachecką, ów osobliwy rodzaj opowiadania nieznany, przynajmniej w tym kształcie piśmienniczym, innym literaturcm. Ostatnio (w serii „Biblioteka Romantyczna”, redagowanej przez Marię Janion) ukazała się celnie zestawiona antologia Mariana Maciejewskiego „Choć Radziwiłł, alem człowiek... Gawęda romantyczna prozą”. Nie przypadkowo tomik, na który złożyły się fragmenty utworów Juliusza Słowackiego, Zygmunta Krasińskiego, Henryka Rzewuskiego, Kazimierza Władysława Wójcickiego, Ignacego Chodźki, Zygmunta Kaczkowskiego i Józefa Ignacego Kraszewskiego, trafił właśnie do tej serii. Gawęda szlachecka narodziła się bowiem

¹⁶ H. Koenigsberger, *Orange, Granvelle and Philip II*, maszynopis referatu na konferencję Historisches Kolleg w Monachium w październiku 1984 (w przygotowaniu do druku).